

Ten list piszę do Ciebie z miejsca, o którym może nigdy nie słyszałeś i nie wiesz gdzie go szukać na mapie. Piszę do Ciebie z Marany, która znajduje się na Madagaskarze, wyspie leżącej na Oceanie Indyjskim. Kiedyś i dla mnie był to ląd całkiem nieznanym, daleki. Od chwili, gdy – już jako misjonarz – stanąłem na tej czerwonej, spalonej słońcem ziemi, ten świat jest mi bliski, a jego mieszkańcy stali się dla mnie braćmi.

Pracowałem w różnych miejscowościach, pełniłem różne funkcje. Od chwili, kiedy moje stopy po raz pierwszy dotknęły tej ziemi, minęło prawie 36 lat. Od początku mojego pobytu tutaj – bez względu na to gdzie pracowałem – często odwiedzałem Maranę, bo to miejsce było i zawsze będzie bliskie mojemu sercu. To właśnie tutaj, ponad sto lat temu, polski jezuita - Ojciec Jan Beyzym wybudował szpital dla chorych na trąd. Z wielkim trudem, ale udało mu się to dzieło zrealizować, by ludzie dotknięci tą straszną, nieuleczalną wówczas chorobą mogli tu otrzymywać ulgę w cierpieniu, godnie żyć i godnie umierać. Kiedy pytano go jak tego dokonał, zawsze odpowiadał, że to nie jest jego dzieło, ale Matki Boskiej Częstochowskiej, bo bez Jej pomocy nic nie mógłby uczynić. Modlił się żarliwie, prosił o pomoc w każdej potrzebie i udało się wszystkie problemy rozwiązać i doprowadzić do końca to dzieło, którego podjął się dla bliźnich. I to jest cudem, niewątpliwie wyproszonym przez Matkę Bożą, że to dzieło trwa po dziś dzień. Ileż ulgi na ciele i duszy dostawali tutaj chorzy, których Ojciec Beyzym nazywał swoimi drogimi „czarnymi piskletami” (ze względu na ich kolor skóry)!... Ileż łask spłynęło i spływa nadal na to miejsce każdego dnia!...

Podopieczni Ojca Beyzyma mówili o nim, że to święty człowiek. Bo taki był naprawdę. Bogu oddał duszę, a serce i wszystkie swoje siły swoim „czarnym piskletom” ofiarował. Do końca ich umiłował. Zamieszkał wśród nich i dzielił z nimi trudy codzienności, rany im opatrywał, troszczył się o to, by z głodu nie umierali.

Kiedy odchodził do Pana, nie martwił się, że zostaną sami. Wierzył, że Matka Boża będzie się nimi opiekowała. Pragnął tylko, by - po jego odejściu – pracowali tutaj polscy misjonarze. Na spełnienie tego pragnienia trzeba było jednak długo czekać. Kapelanami Marany byli Francuzi, także i Malgaszczycy. Wreszcie, po stu latach, w Maranie jest Polak! Tym Polakiem jestem ja. To dla mnie wielki zaszczyt, ale też i ogromna odpowiedzialność. Zdaję sobie sprawę z tego, że Ojcu Beyzymowi – choć chciałbym - w niczym nie dorównam. Staram się jednak, jak mogę, by swoją posługę tutaj pełnił jak najlepiej. Dlatego proszę o modlitwę za mnie, bym temu wyzwaniu podołał.

Ojciec Jan Beyzym jest przykładem tego, jak w codziennym życiu, wszędzie tam, gdzie jesteśmy, realizować Chrystusową Ewangelię miłości. Jest przykładem dla każdego z nas. Choć minęło ponad sto lat, trwa wciąż pamięć o tym Apostole Trędowatych, Polskim Samarytaninie i jego niezwykłym poświęceniu dla najbiedniejszych z biednych. W 2002 roku Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł go na ołtarze. Za jego przyczyną wciąż dzieją się cuda – nie tylko w Maranie, na Madagaskarze, ale też w Polsce i na świecie. Ojciec Beyzym w pełni zasługuje na to, by został zaliczony go grona świętych. Proszę więc o modlitwę, by jak najszybciej to się stało.

W ostatnim czasie obecny abp diecezji Fianarantsoa (do której należy Marana) – Fulgence Rabemahafaly i przełożony jezuitów na Madagaskarze – Fulgence Ratsimbazafy zlecili mi wybudowanie sanktuarium ku czci bł. Jana Beyzyma. A wszystko po to, by rozszerzać kult tego Apostoła Miłości. Ma ono stać właśnie w Maranie, gdzie żył i pracował wśród trędowatych i gdzie spoczął w malgaskiej ziemi. Otrzymawszy to zadanie do wykonania, codziennie polecam tę sprawę Matce Najświętszej. Modłę się gorąco i mocno wierzę, że tak, jak pomagała Ojcu Beyzymowi i mnie pomoże. Że przez pamięć o tym niezwykłym Człowieku i Kapłanie objawi się jeszcze bardziej Boża chwała. Bo przecież, właśnie tu, Jezus działał przez jego rękę i serce.

Jeżeli taka będzie wola Pana, to 12 października 2023 roku od- będzie się poświęcenie terenu pod budowę sanktuarium i wmurowanie „vato fehizoro” (kamienia węgielnego). Aktu tego do- kona arcybiskup Fulgence Rabemahafaly. Będzie to dla nas data bardzo wymowna, bo w tym dniu obchodzimy wspomnienie bł. Jana Beyzyma. Liczymy więc na jego błogosławieństwo i pomoc w tej sprawie.

Sanktuarium to brzmi bardzo poważnie, ale w rzeczywistości będzie to niewielki kościółek – pierwszy na świecie pod wezwaniem bł. Jana Beyzyma. Na realizację tego projektu potrzeba czasu i przede wszystkim funduszy. Ja – tak, jak Ojciec Beyzym – **liczę na pomoc przede wszystkim moich Drogich Rodaków**. I gorąco proszę o wsparcie także i Ciebie, Drogi Czytelniku. Ta książeczka /można ją zdobyć u autora lub w kancelarii parafialnej/, która w wielkim skrócie przedstawia postać Ojca Beyzyma, jego dzieło i dzień dzisiejszy Marany, NIECH BĘDZIE TWOJĄ CEGIEŁKĄ na budowę sanktuarium. Serdecznie o to proszę i z góry dziękuję za każdą, nawet najdrobniejszą ofiarę na ten cel. Wiem, że będzie to ofiara dana z serca. A z takich serdecznych cegiełek na pewno uda się to sanktuarium zbudować dla uczczenia pamięci tego, który całe swoje serce rozdał innym do ostatniej okruszyny.

Tu, w Maranie, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, odprawiam Mszę św. w intencji naszych ofiarodawców. Razem z chorymi, codziennie o godz. 16.00, odmawiamy różaniec za naszych darczyńców – żywych i umarłych. Jeśli dołączysz do ich grona, i za Ciebie modlić się będziemy – teraz i zawsze.

**Z gorącymi pozdrowieniami i modlitewną pamięcią**  
**o. Józef Pawłowski SJ**  
**- kapelan szpitala w Maranie**

*Gdybyś zdecydował(a), że wesprzesz budowę tego sanktuarium to możesz to uczynić wpłacając na poniższe konto:*

**Nr konta w Polsce:**

**50 1240 2294 1111 0010 2222 3570** (wpłaty w PLN)  
Z dopiskiem: Sanktuarium bl. Jana Beyzama

**23 1240 4650 1978 0010 8560 2905** (wpłaty w EURO)  
Z dopiskiem: Sanktuarium bl. Jana Beyzama

**52 1240 2294 1787 0010 2300 2206** (wpłaty w USD)  
Z dopiskiem: Sanktuarium bl. Jana Beyzama

**Referat Misyjny Towarzystwa Jezusowego PME**  
**Mały Rynek 8, 31-041 KRAKÓW**

\*\*\*\*\*

**Dla wpłat spoza Polski:**

**Bank: PKO SA III O/KRAKÓW**  
**swiftcode: PKOPPLPW**

**IBAN: PL52 1240 2294 1787 0010 2300 2206** (wpłaty w USD)

**IBAN: PL23 1240 4650 1978 0010 8560 2905** (wpłaty w EURO)

**Referat Misyjny Towarzystwa Jezusowego PME**  
**Mały Rynek 8, 31-041 KRAKÓW**

\*\*\*\*\*